

N.-Sacz. Ryne!

W. Grabow!

kwartalnie „ 4
miesięcznie „ 1 30 kr.
Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatek“
w Krakowie „ 26
w Państwie Austriackim (pocztą) „ 13
rocznie „ 7
półrocznie „ 15
kwartalnie „ 8

tego miesiąca.
w Państwie Austriackim (pocztą) „ 20
„ 10
„ 5
„ 2
w Państwie Austriackim (pocztą) „ 30
„ 15
„ 8
Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za
opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stępową za każ-
dorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny
franko do Biura Ekspedycji Czasu
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 14 stycznia.

Odpowiedź gabinetu petersburskiego na propozycje wiedeńskie, których tekst przyniósł nam ubiegły tydzień, wręczoną została przez księcia Górczakowa hrabiemu Buolowi w piątek 11go b. m., i natychmiast przez tegoż ostatniego przedstawioną N. Panu i oraz przesłaną do Paryża i Londynu. Wso-
botę jeszcze nie było w tym przedmiocie z tych dwóch stolic wiadomości. Tak nam pisze korespondent nasz wiedeński. Sytua-
cja polityczna jest cała, powiedzieć można, w tych kilku wierszach.

Co zawiera odpowiedź rosyjska? wojnę czy pokój? czy tylko podstawę do negocy-
acji jak to utrzymuje korespondent nasz z Wiednia, a więc ani wojnę ani pokój, lub jeżeli się podoba i wojnę i pokój, bo z negocjacji tak dobrze jedno jak drugie wynikać może. W zeszłym tygodniu przy-
stawaliśmy naprzód na to zdanie, pisząc, że odpowiedź będzie ani tak ani nie, ani przy-
chylna ani odmowna. Za tem przemawia o-
koliczność dość ważna, że odpowiedź została przysłana przez hr. Stakelberga wprost do Wiednia, bez udzielenia jej poprzednio hr. Esterhazemu, jak pisze nasz korespondent. Aby ten odcień dyplomatyczny należycie o-
cenić, trzeba by wiedzieć jakie pismo miało instrukcje co do tej odpowiedzi, a te zna-
nami dokładnie nie są. Może tym sposobem uniknęła Rosja kolizji z Austrią przynaj-
mniej chwilowo, a w negocjacjach jedna chwila wiele znaczy. Zawsze jednak okoliczność ta umysłowej przesyłki, sprzeciwia się wnioskowi Ost Deutsche Post, że odpowiedź jest nie-
przychylna, bo gdyby była przychylną jużby o tem dawno telegrafem w Wiedniu
wiedzieli. Podajemy ten artykuł poniżej; popiera go londyńska depesza, gdzie Globe utrzymuje, że odpowiedź nie jest takiej na-
tury aby kroki nieprzyjacielskie zawiesić miała, boby ją hr. Esterhazy posłał był telegrafem. Hr. Esterhazy posłać jej nie-
mógł jeżeli jej nie znał, ale z drugiej stro-
ny można twierdzić, że gdyby była przy-
chylną do tego stopnia, iżby kroki nie-
przyjacielskie zawiesić miała, byłaby posła-
wi udzieloną została.

Najbliższej prawdy zdaje się być wersja Morning Post, który twierdzi, iż mu wia-
domo „że Rosja propozycje przedstawione odrzuca, lecz nowe ze swjej strony przedsta-
wia.“ Zatem i odrzucenie i przyjęcie zarazem, bo niemożna przypuścić aby propozycje nowe Rosji różnić się miały wielce od austriackich. Jest to więc tylko sposób dyploma-
tyczny, który już w części się udał, skoro w Wiedniu osądzono, że odpowiedź prze-
słana być może do Paryża i Londynu, że przeto nie jest odmowną. Struny wyteżają się więc coraz bardziej w tych usiłowaniu-
ch do złozenia pokojowego akordu, i kto wie czyli nie będziemy w końcu słyszeć o no-
wych negocjacyjnych harmoniach lub roz-
stroju, bo tego przewidzieć niemożna. Je-
dna tylko rzecz pewna, że propozycje prze-
słane z Wiednia nie były ultimatum w ści-
śle znaczeniu tego wyrazu.

Inne pytania, które w przeszłym tygodniu zatrudniały polityków europejskich, również zostały bez rozwiązania. Jaki był cel misji pułkownika Manteuffla? Jakie stanowisko Prus względem Austrii? jakie względem Ro-
syi? Co poczną w razie nowej kolizji inne państwa niemieckie? i wiele innych pytań, bo wszystkich wyliczyć niepodobna. Tem mniej wypisać moglibyśmy wszystkie domysły wni-
oski ludzi zapewne wybornie zainformowa-
nych, którzy jednak wiadomości poda-
wane budowali zawsze na hipotezie. Chcia-
no wiedzieć, że misja pułkownika Manteuf-
la na tąpiła w skutku cierpkiej rozmowy lorda

Clarendona z posłem pruskim w Londynie, gdzie minister spraw zagranicznych angiel-
skich wyrażał się o Prusach w sposób przy-
kry i niepokojący dla tego państwa w razie dalszej wojny. Pułkownik Manteuffel miał się zabezpieczyć względem pomocy Austrii w ra-
zie gdyby Prusy podczas nowej wyprawy za-
chodniej na Bałtyk były wojną zagrożone. Ale tego przypuścić niemożna, bo traktat z 20
kwietnia 1854 między Austrią i Prusami za-
warty, jest odporny na przypadek wszelkiego napadu, a traktat ten dotąd obowiązuje. In-
ny więc był przedmiot misji i dotąd nikt nie zna go z pewnością. Debaty utrzymu-
ją, że pułkownik Manteuffel nie był tak do-
brze przyjęty tym razem w Wiedniu, jak dawniej. Temu uwierzyć nader łatwo, ale to nie dowodzi niczego, równie jak list w Con-
stitutionnelu, który o tej misji długo roz-
prawia, często bardzo zręcznie, ale istoty rzeczy równie nie wyjaśnia.

Jeżeli prawda, iż baron Seebach poseł sa-
ski w Paryżu, który wrócił z Petersburga do Berlina 12, jedzie do Paryża nie wstępu-
jąc do Drezn, jak piszą dzienniki; nately wnoszą wypada, że misja poufna tego dypla-
maty nie wychodziła z gabinetu saskiego, jak się tego domyślano, przypisując Saksonii i Bawarii pewien rodzaj pośrednictwa; ale że baron Seebach wysłany był przez Cesarza Napoleona. Zgoła napróżno się silić na u-
łożenie pewnego wątku w tym chaosie róż-
nych wiadomości mniej więcej pewnych. Zecz główna, od której sytuacja zawisła: co powiedzą mocarstwa zachodnie? To waż-
niejsze nawet, niż co mieści odpowiedź ro-
syjska? — Lecz w każdym razie, tytuł broszu-
ry wyborów odpowiada ogólnemu usposobie-
niu europejskiemu, o ile się ono przebiega, a którą wydał Cobden: What next? — Ana next? Mówimy tytuł, bo sama broszu-
ra jest teorią Cobdenowską i nie więcej. Ale widząc jak Europa żyć sobie pokój, a wierzy, iż będzie wojna, czemuż innemu to przypisać, jak tylko owemu pytaniu, któ-
re z nieufnością każdy sobie stawia, a sta-
wia czy przypuszcza pokój czy wojnę: I cóż potem? — a potem?...

W zeszłym numerze podaliśmy treść o-
kólnika szwedzkiego do posłów i rezyden-
tów tegoż rządu za granicą, tyczącą się zawarcia traktatu z państwami zachodnimi. Obecnie Le Nord podaje okólnik ten podpi-
sany przez ministra spraw zagranicznych bar. Stjerneld, w całej jego osnowie, jak następuje:

„Panie! Nieszczęśliwy bój toczący się wciąż je-
szcze między Rosją a państwami zachodnimi był dla rządu J. K. Mości tak przy zacieciu swoim jako w ciągu dalszego trwania przedmiotem gło-
bokiego rozmyślu. W miarę rozszerzania się tego bo-
ju, i w miarę zbliżania się przykości wojny ku na-
szym brzegom, musieliśmy coraz więcej zwracać uwagę naszą na niebezpieczeństwa, w jakie mogli-
byśmy my sami popaść. Zaraz za rozpoczęciem kro-
ków nieprzyjacielskich, król wyraźnie oznajmił jaką drogą nadal postępować zamierza. W ciągu upłyni-
onych niespełna obu lat nigdy J. K. Mość z drogi tej nie zszedł, albowiem zbadał dokładnie polity-
czny stan rzeczy i poznał, czego po nim wymaga dobro i pokój królestwa jego. W porozumieniu z do-
stojnym swoim sąsiadem N. królem duńskim, król trzymał się stale raz obranej drogi. Ale przestrze-
gając praw ścisłej neutralności nie mógł nie pomieć nauki dziejów i nie zastanawiać jej w mądrym prze-
widywaniu, do przyszłych interesów swojego kró-
lestwa, którego bezpieczeństwo pierwszym jest jego staraniem i przedmiotem najgorętszych życzeń. Oba-
wy względem przeszłości operują się na doświad-
czeniuach nabytych wiadomości, aby je potrzeba było powtarzać. Ożywiają je trudności jakie stawia Rosja przeciw zadawalniającemu uporządkowaniu stosu-
ków granicznych w prowincjach północnych, i wię-
kszy się one jeszcze musiały, skoro się dowiedzia-
no o zamysłach zabórzych Rosji na Wschodzie. Wśród innych przyjaznych okoliczności, żądze te mogłyby się i na północy rozwinąć, co by nieomie-

szkało przysporzyć nam ważnych zawiązków. Francja i W. Brytania zaproponowały J. K. Mości traktat przymierza odpornego. Takowy ma na celu zabez-
pieczyć nietykalność obu królestw. Król mniemał, że obowiązek nakazuje mu przyjąć o ile można jak najspieszniej rękojmię, której użyteczność jest zaró-
wno widoczna jak i niezaprzeczalna. Nikt wiedzieć nie może, jakie przyszłość w łonie swoim ukry-
wać może wypadki, a wśród tak trudnych okolicz-
ności, jak te które czasy dzisiejsze przyniosły, każ-
dy panujący ma powinność myśleć o tem, aby na-
rodom powierzonym przez Opatrzność ich pieczy, utrzymać niepodległość i byt ich zapewnić.

W tym duchu zawartym został w dniu 20 z. m. w Sztokholmie traktat między obu połączonymi kró-
lestwami z jednej, a Francją i W. Brytanią z dru-
giej strony. Osnowę traktatu załączam przy niniej-
szym okólniku. Ratyfikowany on był w Sztokholmie 30go, w Londynie 29go, a w Paryżu 28go grudnia. W zamiarze podania tego aktu do wiadomości rzą-
dów przyjaznych, wydał król rozkaz przesłania Pa-
nu tego dokumentu, abyś go mógł udzielić rządowi, przy którym masz zaszczyt być uwierzytelnionym. Ze-
chcesz Pan przy tej sposobności nadmienić, iż wy-
rażenia tego traktatu zbyt są jasne, ażeby mogły w czemkolwiek ulegać mylnemu tłumaczeniu. Przy-
mierze zawarte jest odporne. Od Rosji samą teraz zawisło, czy warunki traktatu tego wejdą w wyko-
nanie albo nie, gdyż takowe nastąpić tylko może w przypadku zaciepki z jej strony. Niechaj Rosja szanuje prawa nasze, niechaj zaprzestanie wzniecać słusznych obaw o utrzymanie równowagi politycznej w Europie, a traktat ten bynajmniej na szkodę jej nie wypadnie. Zechcesz Pan następnie nadmienić, że traktat ten w niczem niesprowadzi zmiany w naszym obecnym stanowisku. Oświadczenie neutralności z na-
szej strony pozostaje w mocy swojej, a neutralność nasza w ten sam sposób co i teraz trwać nadal bę-
dzie. Spodziewam się, że rząd ten odda sprawiedli-
wość zamiarom jakie ożywiały króla i przekona się, że daleki od chęci pomnażania obecnych zawiązków, miał jedynie na celu uprzędzić pewne zła, któreby w przyszłości nowe spowodowały mogły zawiąkania. Traktat ten przymierza udzielony także został ga-
binetowi petersburskiemu tak jak wszystkim innym. Proszę przyjąć zapewnienie mego szczególnego poważania z jakim mam zaszczyt iłd.
(Podpisano) Stjerneld.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 10 stycznia.

Z każdym dniem oczekujemy otwarcia jazdy na kolei żelaznej dla publicznego użytku, albowiem kolej ta w zupełności wykończona; urzędnicy i posługacze na swo-
jem miejscu, próby odbyły się jak najpomyślniej, a po-
ciągi idą codzień prawie; bagatelne zaś braki i niedo-
kładności przy dobrej chęci i nieco energii ze strony za-
rządzających w bardzo krótkim czasie usunąć się da-
dzą — a przy uregulowaniu jazdy same przez się us-
staną.

Oczekujemy przeto otwarcia tego z największym upra-
gnieniem, gdyż handel i transporta produktów i towarów przez stosunki polityczne w ostatnich czasach doszły do olbrzymich rozmiarów tak dalece, że dotychczasowe środki transportowe wystarczyć nie są w stanie; o czem najlepiej świadczą masy nagromadzone towarów po składach rządowych i prywatnych spedytorów.

Kolej ta wywrze bardzo ważny wpływ na kierunek handlu; nie tylko bowiem że przez ułatwienie komu-
kacji i otwarcie kolei aż do Dębicy wzmoże się handel i transport towarów w kierunku od Lwowa i do Krako-
wa, ale także handel z całego Nadwiśla, tudzież han-
del z okolicy Karpat i z całej okolicy górnych Węgier zwróci się oczywiście ku tejże kolei żelaznej: zwa-
szcza jeżeli tylko przystąpi do niej, przez wybudowanie gościnieców, mostów i zaprowadzenie poczty ułatwioną będzie.

W tym względzie rząd troskliwy o polepszenie bytu materialnego — na powtórne od roku 1850 ponawiane prośby miasta Tarnowa — kazał zaprowadzić już daw-
niej z Tarnowa przez Radomyśl, Mielec, Baranów do Dzikowa poczty trudniące się przesyłką listów — a z dniem jazdy koleją żelazną też same poczty zame-
niane być mają na wozowe i trudnić się będą transpor-
tem osób. Oprócz tego nakazaniem jest w tym samym kierunku wybudowanie gościnieców cyrkularnego: po dru-
giej zaś południowej stronie kolei żelaznej zaprowa-
dżoną została poczta listowa z Tarnowa do Tuchowa, a za usilnem staraniem naszego starosty J.W. Haiderera wybudowany został przed rokiem most na rzece Białej pod Tuchowem, i w ten sposób zapewniona będzie w każdej porze roku komunikacja między Tarnowem przez Tu-
chow, Cieszkowice, Grybów, a obwodem Sandeckim, Jasielskim i całem podgórzem Karpat, okolicą nader przemysłową, gdzie są wyroby lnu, konopi, płócien, blichy, magle, folusze i t. d.

Ze połączenie tej okolicy najkrótszą drogą z Tarno-
wem i koleją żelazną jest nader ważne, nie zechce nikt powątpiewać: otóż miasto Tarnów oceniając ważność

ułatwienia w tym kierunku komunikacji, zaniósł do rządu prośbę o zaprowadzenie poczty w Cieszkowicach i pocztowej komunikacji do przewożenia listów, towa-
rów i osób w kierunku z Tarnowa przez Tuchów, Cieszkowice, do Grybowa, a zamtąd dalej do Sącza i Tarła; i tuszymy sobie, że rząd raczy zwrócić uwagę swoją na ważność tej komunikacji i do prośby mieszkańców przychylić się raczy.

Wiedeń 12 stycznia.

W Odpowiedź z Petersburga wręczona została wczoraj po południu przez ks. Górczakowa hr. Buolowi, który prosił o 24 godzin dla przedstawienia jej N. Panu i przesłania telegrafem do Paryża i Londynu. Dziś z po-
łudnia hr. Buol oświadczył ks. Górczakowowi, że jesz-
cze z Paryża i Londynu nie odebrał. Zapewne komu-
nikacja ta przyjdzie tu jutro. Czy Państwa zachodnie przystaną na propozycje Rosji, niewiadomo, lecz to pewna, że jest w nich podstawa do układów.
Odpowiedź gabinetu petersburskiego nie była wrę-
czona hr. Esterhazemu.

Berlin 12 stycznia.

Wniesiony przez ministerium do Izby drugiej projekt o prawa o ordynacjach gminnych dla sześciu wschodnich prowincji różni się od projektu dawniejszego daleko więcej, niż początkowo sądzono. Dawniejszy zawierał osobną dla każdej z sześciu rzeczonych prowincji ordynację; obecny zawiera jedną tylko, też samą dla wszystkich. Zmniejszoną jest nadto bardzo znacznie liczba przepisów, która znajdowała się w dawniejszym projekcie; z około 60 artykułów dawniejszego pozostało w nowym tylko 17. Projekt obecny jest zatem tylko nowellą, czyli dodatkiem, do istniejącej podziśdzien w prowincjach starej ordynacji gminnej. Takowa nie będzie zatem zastąpiona przez nową, lecz będzie tylko dopełniona kilkunastu nowymi ogólnymi przepisami, które uznane zostały za potrzebne, aby star-
ym ordynacjom nadać więcej żywotności i zbliżyć je ile możności do siebie. W tym celu, mianowicie z po-
wodów czuść się dającej potrzeby należytego w praktyce zastosowania istniejących i zachować się mających prze-
pisów, mają być przepisy te tak zebrane i ułożone, aby dla każdego były łatwe do przejrzania, która to czyn-
ność uskutecznić się ma w drodze administracyjnej. W motywach do podanej nowelli wyraźnie powiedziano: że do nowych prawodawczych postanowień i kodyfi-
kacji na polu ordynacji i instytucji gminnych w zupełności i na wielką skalę rząd nie widzi uzasadnionej potrzeby; że zatem dosyć jest na teraz także tylko wydać przepisy, któreby ułatwiały i zapewniały rozwój dawniejszego prawodawstwa. Jest to więc prosta re-
stauracja tegoż. Szkoła czasu i atlasu, które stracono na tyle nadaremnie przez władze prowincjonalne, przez stany prowincjonalne, przez ministerya i przez Izby, roztrząsanych, opracowywanych, obradowanych, uchwalanych, sankcyonowanych i znów niechylanych projektów. Co to za kosztowny materiał pójdzie do akt ministerjalnych i sejmowych bez żadnego dla kraju użytku. Mało się spodziewał, aby prawodawstwo or-
dynacji gminnych, po którym tyle sobie obiecywano, taki wzięło koniec. Lecz może koniec taki lepszym jest od połowicznej reformy, którą nikomu niedogod-
dziła, a większe jeszcze zamieszanie sprawiła w prawodawstwie.

W komisji budżetowej przyszło temi dniami do dyskusji nad postanowieniem rządu z dnia 26 listo-
pada z. r. dotyczącem wstrzymania bonifikacji za oko-
wite wywozową na czas nieoznaczony; roztrząsano mianowicie pytanie, czy rząd słownie sobie postąpił, wy-
dawszy powyższe postanowienie bez poprzedniego przy-
zwolenia obu Izb, a nawet bez zastrzeżenia następnego przez nie przyjęcia. Pytanie to trochę drażliwe uchyla większość komisji w ten sposób, że rzecz ta nie będzie roztrząsana przy budżecie. Postanowienie je-
dnak rządowe było, jak skutki okazują, dobrze na dzi-
siejszy czas drogości obrachowane. Onemu bowiem głównie przypisują, że ceny płodów ziemskich, miano-
wicie ziemniaków, znacznie spadły, i wróżą, że spa-
dną jeszcze więcej, co i na ceny zboża nie będzie bez wpływu.

W polityce zagranicznej zawsze też sama kwestya na stole. Każda ważniejsza osoba przejeżdżająca zje-
dnę stolicy do drugiej ma jakąś misję, a przynajmniej wiezie z sobą ważne depesze odnoszące się do obe-
cnej sytuacji. Więc i nie bez misji wyjechał tu stąd wczoraj do Petersburga August książę Wintemburski. Obecność jenerała Wrangla i wielu oficerów pruskich przy obchodzeniu w kaplicy poselstwa rosyjskiego dzięk-
czynnej uroczystości za wzięcie Karsu, została, jak twierdzi wiarogodne osoby, urzędowo zganioną, al-
bowiem państwu ściśle neutralnemu, powiedziano w na-
ganie tej, demonstracje podobne nie przystoją.

Paryż 9 stycznia.

Onegdajszy bal tulierski był jak zwykle liczy i świetny. Znajdował się na nim jenerał Bosquet, który przybył temu kilka dni do Paryża i który w wilią ba-
lu znajdował się u Cesarstwa na obiedzie. Baronowa Seebach nie była na bal zaproszoną. Mówią, że Ce-

sarz jest niekontent z jej męża; że odebrał raporta które mu pokazały, że ten ambasador robi raczej interes Rosji niż Saxonii. Cesarzowa była piękna pomimo cierpienia którego doznaje. Pochlebniecki tłumaczą cierpienia Cesarzowej jako znak że syna powieje. Cesarzowa ma się lekko pogodzić. Królowa angielska ma jej radzić użycie chloroformu, ale Cesarz ma się temu sprzeciwić. Hrabina Montijo przybędzie do Paryża przed połogiem. Połóg ma się odbyć w Saint-Cloud.

Cesarz miał surową rozmowę z hr. de Morny, który okazuje ciągle dążenia rosyjsko-pokoju, który przyłożył rękę do ogłoszenia broszury *Necessité d'un congrès européen* i który zachęcał swych przyjaciół do grania na podwyżkę, twierdząc, że pokój jest niezaawodny. Wiele z *Jockey Club* straciło z tego powodu jeżeli nie majątki to ogromne sumy; kilku z nich pozostało w niemożności wypłaty. Gieldziści skarżą się bardzo na przeważny wpływ hr. de Morny i Pereyra.

Dzisiejsze *Débats* podają historię toczących się negocjacji o pokój. Materiały do tej dość ciekawej historii miały im być dostarczone przez dom księżny Lieven. Cała historia jest napisana w sensie rosyjskim, w wielu punktach niezgodnym z prawdą. Podania *Timesa* i *Morning Post* są prawdziwsze. Kilka dni temu, kiedy ktoś pytał się Guizota: czy wierzy w wojnę czy w pokój, on miał odpowiedzieć: *pour qui me prenez vous?* Odpowiedź była słuszną. Istotnie, kto z ludzi roztropnych może przewidzieć miliony pobudek, które mogą przemawiać w Petersburgu za pokojem lub wojną. Wojna lub pokój nie mogą być wyrozumowane, lecz muszą być zdecydowane jednym słowem Aleksandra II. Decyzja Rosji zawisła od postępowania Prus; to też p. Cuheval Clarigny w dzisiejszym *Constitutionnelu* zapowiada zawczasu, że w razie wojny, Prusy i Niemcy staną się odpowiedzialni za wszystko. W Tuileryach mówią coraz ogólniej: że *la Prusse file du mauvais coton*. Podobnie mają mówić w Berlinie. Według odebranych listów, na dworze królewskim w Berlinie miała się już pokazać *Buła Dama*... Jeszcze trudno jest w to wszystko uwierzyć, jeszcze jest możność że Prusy się nie namyślą, ale jeżeli utwierdzi się pożądana sytuacja, to pokaże się że jest Bóg na niebie i że nie jest kłamstwem przysłowie: *malum consilium consultatori pessimum*.

Wzięcie Heratu jest nadzwyczaj pożądanem, bo wykazuje wyraźnie długą i zawsze groźną rękę rosyjską. Pozycka lorda Palmerstona stała się żelazną. Domy wojskowe w Paryżu zaczynają mówić o planach które rozstrzygnie wkrótce wielka rada wojenna. Kierowana polityką morską, Anglia, radaby aby starano się o całkowity zabór Krymu, aby maszerowano potem ku Mikolajewowi i zniszczono w samym jej zarodzie rosyjską flotę morza Czarnego. Jenerałowie wracający z Krymu mają obrzydzenie do tego planu. Całe wojsko nasze, mówią oni, ma już skorbut; wyjąwszy algierskich i gaskońskich, konie nasze zdychają; Tatarzy są szpiegami rosyjskimi; my żadnego szpiega dostać nie możemy; gdybyśmy postępowali dalej, mielibyśmy do walczenia z nowym i groźniejszym nieprzyjacielem, tj. ze stepami, z brakiem wody, z zatrutymi studniami itd. i ostatecznie Rosya by nas przemogła. Jenerałowie krymscy są za wojną w Bessarabii, wchodzącą w politykę kontynentalną Francji; za wojną robioną z pomocą czwartego alianta, ale najwięcej się oświadczają za wojną kontynentalną, z podstawą operacji nad Renem. Utrzymują oni ogólnie, że ostatni plan jest najlepszy i że od Renu droga do Rosji jest najkrótszą. Nie nie ma traniejszego jak rozumowania jenerałów czy marynarzy przybyszających z Krymu. Ostateczny wybór planu będzie zależał od postępowania Prus.

Jeden jenerał przybyły od trzech tygodni z Eupatorii, odbiera co pięć dni od swego adiutanta raporta o tem co się dzieje w jego brygadzie. Jeden raport donosi, że w dzień Bożego Narodzenia, pasza dowodzący wojskiem tureckim w Eupatorii, znajdował się z własnej ochoty ze swymi adiutantami na mszy obozowej obok jenerała Allonville. Widzicie z tego, jak się wyobrażenia mahometańskie zmieniają. Paszowie są grzeczni. Każdy z nich posłał dary żonom jenerałów. Jedna jenerałowa odebrała w haftowanej torebce piękny a złocony grzebień, używany przez tureczki. Familie wojskowe w Paryżu są pełne krymskich trofeów. Na jedną jenerałową widziałem zawieszony na srebrnym łańcuchu, srebrny krzyż pochodzący z cerkwi sebastopolskiej.

Cesarstwo dać drugi bal dnia 12go. Ratusz da bal dnia 19go. Wczoraj był wieczór u ks. Matyldy, na którym znajdował się jenerał Niel ze swoją młodą i piękną żoną. Małych wieczorów jest dużo. Cruvelli poszła nareszcie za mąż za hrabiego Vigier (des Bains). Cesarz zlitował się nad margrabią Galfiet i przywołał go z Krymu. Jest on teraz w gidach, lecz jako gid z panną Constance żenić się nie może. Nasz rodak i utalentowany pianista Juliusz Fontana, da d. 14 b. m. w sali Playela wieczór muzyczny, na którym przy pomocy pp. Allard i Francome, odegra najpiękniejsze utwory Chopina. Paryż usłyszy dobrą muzykę i przypomni sobie Chopina w jego najlepszym uczniu. Osoby które mogły być dobrze informowane, mianowicie Szwedzi, głosili, że Jenny Lind ma polipa i że śpiewać nie może, a dowiaduje się, że ona śpiewa w Londynie tak dobrze jak dawniej i że zyskuje na tydzień 40,000 zlp.

Ciało ś.p. Adama Mickiewicza, przybyło onegdaj do Marsylii na parowcu „Eufrat“.

Kraków 14 stycznia. Dowiadujemy się, że W. c. k. Ministerium zezwoliło za staraniem się władz tutejszych na odbywanie walnych targów w Krakowie, a mianowicie:

Targi walne na towary i wszelkie wyroby przemysłowe tudzież produktu: W dzień ś. Wojciecha (23 kwietnia) i w dzień ś. Michała (29 października). Każdy z tych targów trwać ma dni 14.

Targi walne na bydło i konie: W poniedziałek po 4tej niedzieli postu (w r. b. d. 3 marca) i w d. 1 października. Każdy z tych targów trwać ma dni 5.

Do odbywania targów wyznaczone są place publiczne na których stawiane być mogą budy i namioty, lub też towar rozkładany pod gołym niebem. Rynek i plac Franciszkański mają być głównie przeznaczone na składy towarów. Na niektóre przedmioty wyłączone place są naznaczone. Rozporządzenie to obowiązuje już na rok bieżący, i zapewne wkrótce ogłoszonym zostanie.

Wiedeń 12 stycznia. JCK. Ap. Mość raczył udzielić godność szambelana rotmistrzowi hr. Ernestowi Hoyos-Sprinzenstein.

O przyjęciu przez JCK. Mość członków towarzystwa banku kredytowego pisze *Gazeta wiedeńska*. „Panowie założyciele c. k. uprzyw. austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i rzemiosł: książę Jan Adolf Schwarzenberg, książę Maks Egon Fürstenberg, książę Wincenty Karol Auersperg, hrabia Otto Chotek, Ludwik Haber, bar. Rothschild i Leopold Lämle mieli zaszczyt na d. 9 b. m. przed południem być przedstawionymi JCK. Ap. Mości na osobnym posłuchaniu pod przewodnictwem prezydenta rady zawiadowczej księcia Schwarzenberga. N. Pan raczył najfascynująco odpowiedzieć na najniższe podziękowanie za najwyższy udział okazany temu zakładowi i przemawiać uprzejmie do każdego z tych panów z osobna.“

Ost D. Post pisze: Pełnomocnik wojskowy rosyjski hr. Stakelberg spodziewany jest tutaj z powrotem na 14go. Powszechnie sądzą, że przywiezie on z sobą odpowiedź gabinetu rosyjskiego na propozycje austriackie. To zdaje nam się być błędem. Zwyczajem dyplomatycznym odpowiedź podobna musiałaby wprost być wręczoną posłowi austriackiemu w Petersburgu. Prawdziwszym zdaje się być mniemanie, jakoby hr. Stakelberg wziął z sobą własnoręczne pismo swojego monarchy. W tem pojęciu rzeczy byłaby właściwą wiadomości, że do przesyłania listów monarchów używa się umyślnych pełnomocników. Przyjazd pełnomocnika wojskowego rosyjskiego da w każdym razie wyjaśnienie co do ugoszobienia dworu rosyjskiego, na czem dotąd w sferach dyplomatycznych zbywa. Z wielu stron mocno powątpiewają, aby dotąd nie miały nadejść od tak dołnego i pilnego reprezentanta Austrii w Petersburgu, wiadomości o przyjęciu przedstawień wręczonych przez niego. I my również tak samo sądzimy. To wszakże nieulega wątpliwości, iż gdyby uwiadomienie choćby nawet niedokładne ze strony hr. Esterhazego nadesłane do Wiednia miało nasuwać przyjazne załatwienie sprawy, to wobec wielkiego zajęcia, jakie panuje w ogóle pod względem przywrócenia stałego pokoju, zasłona do dziś dnia już byłaby nieco uchylona. Nikt nie będzie utrzymywał, aby w właściwej sferze miało zbywać na dobrej chęci.

Do *Timesa* piszą z Wiednia: W mieście p. Warrena zajmą miejsce w *Oesterreichische Zeitung* ekonomista polityczny i statystyk prof. Stein, tudzież sekretarz prywatny barona Brucka p. Izidor Heller który przed rokiem pisywał z Konstantynopola listy do *Gazety Tryeńskiej* przeciwko Anglii i Francji.

Zdarzało się już — pisze *Kor. Austr.* — że o sobie ukaraną już za zbrodnię przez sąd wojenny, udao się wejść do służby publicznej cywilnej, z powodu że władza udzielająca posadę zaniechała wywieść się o nieskazitelności kandydata w dawniejszym czasie, a w podaniu o urząd zapełniao rubrykę w której wykazana była poprzednia służba lub zatrudnienie, po części według osobistego zeznania kandydata. Z tego powodu władze podrzędne mają sobie przywiedzenie na pamięć najwyższe rozporządzenie z d. 3 czerwca 1826, według czego każda władza, której służy udzielanie posady odpowiedzialna jest zasiągnąć wiadomości jak najdokładniej o kandydacie, a mianowicie powinna kazać sobie najdokładniejsze wykazy o całym przeszłym życiu jego, a to w taki sposób, aby żadna epoka onego nie była pominięta i aby można zupełnie powziąć przekonanie o dawniejszym zachowaniu się rzeczony osoby. Zarazem przypominają, że urzędy i władze powołane do wypełnienia wykazów z odbytej służby i charakteru, odpowiadają za zupełną prawdziwość szczegółów w tych wykazach podanych, i że przy pierwszym zwłaczaniu wygotowaniu takich wykazów, daty w pomienionej rubryce polegały na urzędowych aktach lub innych wiarogodnych dokumentach.

JCK. Mość nakazał tymczasowo przywrócić istniejącą niegdyś komendę wojskową w Lublanie.

Towarzystwa telegrafów angielskich przyjęły przy obliczaniu depesz telegraficznych idących przez Ostendę do W. Brytanii i Irlandii wszystkie warunki umowy o telegrafach zawartej między związkiem telegraficznym austriacko-niemieckim, Francją i Belgią z d. 29 czerwca 1855.

Wiedeń 13 stycznia. Dyplomacya w tutejszej stolicy w wielkim jest poruszeniu. W ministerstwie spraw zagranicznych naprzemian byli wczoraj wszyscy posłowie zagranicznych mocarstw, mianowicie francuzki, angielski, rosyjski i pruski, tudzież pułkownik Manteuffel. Każdy z nich miał z osobna naradę z hr. Buolem. Pułkownik Manteuffel zatrzyma się podobno w Wiedniu aż do powrotu hr. Stakelberga. Odpowiedź z Petersburga nadeszła przez kuryerów, jeden od hr. Esterhazego do ministra hr. Buola, drugie od hr. Nesselrodego do księcia Gorchakowa. Dotąd wiadomo jest na zasadzie pogłosek

obiegających w tej chwili, iż Rosya nie byłaby przeciwną odstąpieniu części Besarabii, byleby jej dano w zamian kawał kraju w Azji Mniejszej wraz z Karssem zdobytym, co uważają tutaj jako wyłączanie przeciw Anglii wymierzono. Co do neutralizacji morza Czarnego, gabinet petersburski chce tę sprawę sam na sam z Turcją załatwić przez umowę, bez udziału innych mocarstw.

Sprawa kolei z Linz do Salzburga stanowczo załatwiona została. Konseis na jej budowę otrzymały dwa towarzystwa wspólnie to jest bankierowie z Niemiec Lindheim, Merk i Löbecke, tudzież zakład kredytowy austriacki dla handlu i rzemiosł. Kolej ta uważana jest za najważniejszą w zachodniej części monarchii, gdyż łącząc będzie Wiedeń z Paryżem w linii najprostszej przez Bawaryę do Salzburga. Pójdzie ona z Wiednia przez Purkersdorf, St. Pölten, Löbelsberg, Linz, Lambach, Völklabruck, Salzburg ku granicy bawarskiej, gdzie z koleją bawarską połączy się. Ogólny koszt tej kolei obliczony jest najmniej na 60 milionów zfr. *Fremdenblatt* twierdzi, że kolej ta otrzyma nazwę „kolej Elzbiety.“

J. C. W. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian przybył 12go b. m. do Tryestu z Wenecji i przyjmowany był z największą radością. W kwietniu wrócić ma Arcyksiążę do Wiednia, gdzie będzie obecny założeniu kamienia węgielnego pod kościół wotywowy.

Organizacya hipoteczna w Węgrzech postępuje naprzód i niezadługo spodziewają się zupełnego jej wykończenia. Wykazy dotychczasowych czynności złożone obecnie, datują do ostatniego września.

Francya.

Monitor zdaje sprawę z przyjęcia wojska wracającego z Krymu, które z powodu opóźnienia, nie mogło uczestniczyć w uroczystym wniesieniu do Paryża na d. 29 grudnia.

Dziś (9go) robił Cesarz w dziedzińcu tuileryjskim przegląd trzech batalionów 39 pułku liniowego pod dowództwem pułkownika Comignan, dwóch batalionów 50go pułku dowodzonych przez pułkownika Nicolas, i 1go batalionu 2go pułku wotyżerów gwardyi, wracających z Krymu. Wojsko to wstrzymane na morzu niepogodą, nie mogło mieć udziału w przyjęciu przez mieszkańców Paryża na d. 29 grudnia.

Zgromadzone na placu Bastyli i oddane pod rozkaz jenerała Niel, adiutanta cesarskiego, wojsko to udao się w pochodzie do Tuileryów linią bulwarów, przez ulicę de la Paix, plac Vendôme i ulicę Rivoli. Wszędzie ono przyjmowane było przez tłum na około wyległy z najszerzej znanymi znakami przychylności. Wiele domów prywatnych i gmachów publicznych ozdobionych było chorągiewkami kolorów mocarstw sprzymierzonych, a mnóstwo mieszkańców Paryża oczekujących w przecieczach i na trottoarach wydawało powtarzające się co chwila okrzyki: *Niech żyje wojsko liniowe! niech żyje gwardya*. Witano z najwyższym zapałem sztabaryty pułków, poszarpane kartaczami i tak zaszczytnie przewodniczące w bitwach pod Almą, pod Inkermanem i we wszystkich bitwach podczas oblężenia. Przypominano sobie, że pułkownik Brancion zatykając na zielonym pagórku chorągiew 50 pułku, znalazł śmierć pełną chwały. W tym ataku wszyscy wyżsi oficerowie byli rannymi, a jeden tylko z ran się wyleczył.

Wojsko to przybywszy do Tuileryów, ustawiło się w trzy linie. Cesarz wsiadł na koń o godz. 1ej. Towarzyszył mu m. marszałek Vaillant, minister wojny i marszałek Magnan, naczelny wódz armii wschodniej. Orszak składał się z licznego sztabu, w którym widać było kilku oficerów zagranicznych i miał z sobą w tyle oddział stu-gwardzystów. Napoleon przejeżdżał stemem po przed każdym batalionem, witającym N. Pana pełnymi zapału okrzykami: *niech żyje Cesarz*. W chwili gdy wojsko miało defilować, Cesarzowa w towarzysztwie dygnitarzów i dam dworskich ukazała się na balkonie pałacowym. Pojawienie się N. Pani wywołało najszerzej znane okrzyki. Defilada odbyła się plutonami w całych odstępach przy prezentowaniu broni i okrzykach *niech żyje Cesarz*, *niech żyje Cesarzowa*!

Opuszczając Tuilery wojsko udao się do przeznaczonych dla siebie kwater lewym brzegiem Sekwany w pośród cisnącego się śniegu.

Dyplomacya francuska o mało nieponiosła wielkiej straty w osobie pana de Reyneval posła w Rzymie, którego stan zdrowia był tak niepokojącym, iż dwa razy dziennie dawano o nim znać telegrafem jego rodzinie. Wyszedł już jak mówią z niebezpieczeństwa. P. de Segur drugi sekretarz jego poselstwa wysłany został do Stambułu dla zastąpienia p. Sampayo, który miejsce jego zajmie w Rzymie. Zmiana tyczy się niektórych zbyt poufnych stosunków, ażeby z nich zdawać tu sprawę. P. Benedetti szef dyrekcji politycznej w ministerstwie spraw zagranicznych, świeżo wprowadzony na swoją posadę, odpowiedział w całości oczekiwaniom. Wiadomo, że to jest obowiązek nader trudny i że od czasów pana Desages, jeden p. Thouvenel mógł go dopełnić ku zadowoleniu wszystkich.

Jenerał la Marmora w towarzystwie dwóch swoich adiutantów hr. Avel i jenerała Balbo, przybył w d. 10 o godz. 7ej wieczorem do Paryża. Cesarz miał zaprosić jenerała la Marmora, aby był obecny na radzie wojennej mającej się wkrótce zebrać w Tuileryach.

Dziś (7) odbył się pogrzeb sławnego rzeźbiarza Davida (z Angers) największej obecnej sławy rylca francuskiego, zmarłego w skutek potrójnego ataku paraliżu. Znae opinie pana Davida dawnego reprezentanta zgromadzenia konstytucyjnego, zwabiły za jego trumną mnóstwo znakomitości demokratycznych

i republikańskich, pomiędzy którymi znajdował się jenerał Cavagnac.

Pochód pogrzebowy wyszedłszy o godzinie 11ej z ulicy Assas, zwrócił nie zatrzymując się w żadnym kościele ku cmentarzowi Père-Lachaise. Wiele obecnych było studentów. Użyto wielkich ostrożności dla utrzymania porządku w potrzebie. Wojsko było rozstawione na cmentarzu. Mowę miał p. Leon Halewy, sekretarz dożywotni akademii sztuk pięknych. Słowa jego nie miały w sobie politycznego. Béranger obecny na pogrzebie, był przedmiotem owacy z strony studentów. Uściśkał on jednego z nich, w którym jak rzekł widzi uosobioną młodzież francuską. Ozwwały się natychmiast okrzyki: *niech żyje Béranger!* a nawet tu i owdzie *niech żyje wolność!* Mówią o kilku aresztowaniach, lecz bez wielkiej wagi i tylko prowizorycznych.

Książę d'Aumale przybył do Tukenham. Wiadomo, że książę ten rozsławiał się z swą matką, odwiedził swe posiadłości w Sycylii i potem na Nowy rok wrócił do Nervi. Książę pożegnał potem króla Sardynskiego odjechał do Anglii, nie zatrzymując się ani w Niemczech ani w Belgii.

Turcya

Gazeta Tryeńska podaje w liście ze Stambułu z 31 grudnia uroczystość wręczenia Sułtanowi krzyża legii honorowej: Uroczysty, nieznan dotąd obzrządek poruszył nogi i oczy wszystkich ciekawych w upłyniony czwartek: było to wręczenie wielkiej wstęgi legii honorowej Sułtanowi przez posła francuskiego p. Thouvenela. (Mowę jego i odpowiedź Sułtana daliśmy w zeszłym numerze z dzienników francuskich *P. R. Cz.*) Posłano po niego do pałacu poselskiego w Pera powóz dworski sześciu białymi koniami zaprzężony, za którym postępowały trzy inne pojazdy czterokonne pod urzędników poselstwa. Poseł udao się w pochodzie prawdziwie tryumfalnym do Czyraganu, gdzie Sułtan mieszka. Pomimo deszczu mnóstwo ludu biegło za pojazdami, poowie-rano wszystkie okna, a krajowcy i cudzoziemcy przylgali się niezwykle wspaniałości. Obecni byli na uroczystości wszyscy ministrowie tureccy i wyżsi urzędnicy. Przyjęcie zagranicznej dekoracji przez władzę wiernych należy także do oznak dzisiejszego czasu, albowiem w rocznicach dziejów tureckich pierwsze to zdarzenie, że Sułtan, będący zarazem jako kalif głową kościoła, przyjmuje podobną oznakę honorową ze strony monarchy chrześcijańskiego. Ten sam Abdul-Meddy wprost odmówił przed więcej niż 10 laty przyjęcia jakiegos orderu chrześcijańskiego, który mu ofiarowano w podziękowaniu za podarunek kilku ogierów arabskich (!) Wprawdzie był to order portugalski a Francya nie potrzebowała się obawiać aby jej nieporównano z Portugalią, a do tego Cesarz Napoleon był pierwszym z panujących, który przyjął i nosił order turecki niebędąc nawet jeszcze cesarzem ani sprzymierzeńcem Sułtana (1850). Z miny Turków staro-wierców widać, iż im nie w smak krzyż na piersiach kalifa, co uważają za złą przepowiednię dla siebie. Wieczorem w wigilię dnia tej uroczystości odbyła się wielka rada ministerialna, ale niewiem czy prawdziwa jak utrzymywano, że zajmowano się na niej sprawą orderową. Osoby bliżej źródła stojące mówią o naradach nad ważnymi sprawami, między temi usunięcie się ministra wojny i następnie zmianę gabinetu całego, dla której Ali pasz także poświeca. Jakkolwiek niemożna wiedzieć jakiego powody zmianę tę nakazywały, chyba że nowy nacisk wpływu angielskiego, wszelako w rzeczywistości powi-trze nie jest zupełnie czyste, i jeżeli przyjdzie niedługo do jakowej zmiany, to zapewne ta narada ministerialna, o której tu mowa, była jej przygotowaniem.

La Presse zamieszcza korespondencją reasumującą kilkakrotnie usiłowania monarchów europejskich udzielenia Sułtanowi swoich orderów: Jak Turcya była pod pewnym względem po za obrębem wspólnego prawa narodów, równie i Sułtan miał prerogatywy, którychby na innym dworze nietolerowano. Myśl ta jest zapewne jednym z powodów, dla czego Sułtan Abdul-Meddy nie chciał przyjąć zagranicznego orderu. Żadnemu państwu nie zachciało się ofiarować go Sułtanowi Mahmudowi. Lecz za wstąpieniem na tron jego syna idee się zmieniły i Turcya postąpiła naprzód. I tak pewnego razu przyszła wiadomość z jakich pobudek królów-portugalskiej myśl ofiarowania Sułtanowi wspaniałej diamentowej ozdoby orderu wieży i szpady, który ojciec jej cesarz brazylijski don Pedro nosił. Omylono się przysyłając Sułtanowi tę ozdobę nieprzewidując idei Porty, i uprzejmości J. K. Mości donny Maryi doznała zupełnej odmowy.

Prezydent republiki polskiej i królowa angielska chcąc dać Sułtanowi dowód osobistej sympatii, powzięli myśl ofiarowania mu, pierwszy: orderu legii honorowej, druga: orderu podwiązki. Książę Kalimaki miał poleconem zbadać myśl swego rządu, a odpowiedź była taką, że zamiar prezydenta i królowej nie mógł być spełnionym.

To co teraz nastąpiło, niemożna się nazwać zmianą, lecz zupełnym przeobrażeniem. Przymierze chorągwi angielskiej, francuskiej i ottomańskiej wprowadziło Turcya w koło wielkiej rodziny europejskiej. Cesarz od roku 1850 nosząc order Medżydu, upoważnił oficerów i żołnierzy armii wschodniej do przyjmowania tej ozdoby, i wiedząc że Sułtan dla okazania swęj wdzięczności i wysokiego swego poważania armiom sprzymierzonym kazał w tej chwili bić medal przeznaczony dla wszystkich oficerów i żołnierzy, którzy mieli udział w zdobyciu Sebastopola, Cesarz zaprzagnął aby order legii honorowej jaśniał na piersiach Sułtana.

Otwarto negocjacje, p. Thouvenel nienapotkał

1) Za kogoż mnie pan masz?

2) Prusy snują watek ze złej przędzy.

3) Zła rada najgorszą jest dla doradcy.

już dawniejszych przeszkód i Sułtan Abdul-Medżyd z radością przyjął ofiarę ściślejszą łączącą węzły przy-
mierza dwu krajów i stosunkom swoim osobistym z Cesarzem Napoleonem nadał przyjaźniejszą jeszcze
cechę.

Teatr wojenny.

Rozpoczęło się już burzenie ostatnich budowli i
zakładów wspaniałego niegdyś Sebastopola, olbrzy-
mich doków i warsztatów okrętowych stojących do-
tąd w całości mimo burz strasznych, które już od
półtora blisko roku grzmia nad tą morską twierdzą
i wszyskich, prócz tych zakładów, w zwałisko zmie-
niły. Dnia 22go grudnia o 2ej po południu Francu-
zi wysadzili w powietrze jeden z pięciu sławnych
warsztatów okrętowych wznoszących się na przed-
mieściu Korabelnaja. W skutek wybuchu 14tu min
cały olbrzym z granitu zbudowany dok stał się
w jednej chwili bezładnym stosem gruzów. Jed-
nie narożniki z całych skał granitu wyciosane, cho-
ciś ruszyły się z swych posad, nie rozpadły się
jednak w kawałki. Na huk wybuchu obwieszczał je-
go zniszczenie doku, zagrzębiały potrójną salwą wa-
rownie rosyjskie na północnym wybrzeżu: czyż to
była salwa pogrzebowa nad mogiłą Sebastopola?
czy też wystrzał tryumfalny? może wysadzenie do-
ków wzięli Rosyanie za znak, że sprzymierzeni
wkrótce ruiny sebastopolskie opuszczą. W przecią-
gu ośmiu dni paść mają cztery pozostałe jeszcze
doki, pod jednym Francuzi, pod trzema Anglii ko-
ńczą zakładanie min.

To doszczętne burzenie przez sprzymierzonych
Sebastopola i jego zakładów morskich, da zapewne
powód do rozmaitych wniosków. Ludzie widzący ko-
niecność dalszej wojny, ujrzą w tem przepowiednię,
iż sprzymierzeni zamysławiają przeniesieć walkę na in-
ne dogodniejsze i szersze pole, niszczą zatem Se-
bastopol, aby tym sposobem cel wyprawy krymskiej
dopełnić a następnie opuścić ten półwysep, na któ-
rym już nie więcej zdziałać nie mogą. Stronictwo
pokojowe powie może: Anglo-Francuzi burzą Se-
bastopol przewidując pokój i oddanie Krymu Rosji,
i chcą zarazem przy trzecim warunku układów po-
kojowych, żądającym od Rosji zniszczenia warowni
nadmorskich, wystąpić o ile możności z czynem do-
konanym. Inni natomiast widząc chęć pokoju objawia-
ną przez wszystkie rządy europejskie, a zarazem
trudność i niemożność prawie zakończenia dzia-
niaj sprawy wschodniej układem, — mniemają będą,
że sprzymierzeni wysadzając w powietrze zakłady
sebastopolskie, tak pokój jak wojnę mają na oku, i
starają się przez to na wszelki przypadek ułatwić
sobie działanie. Znajdą się zapewne ludzie sądzący,
że sprzymierzeni spełniając to dzieło zniszczenia,
niesięgając okiem tak daleko, lecz poprostu burzą
Sebastopol i jego zakłady, bo się w nim dzisiaj
pod ogniem warowni północnych utrzymać nie
mogą; radę o jutrze zostawiają do jutra. Na popar-
cie swego mniemania przywodzą może cały ciąg
zdarzeń w sprawie wschodniej, w której prowadze-
niu trudno dojrzeć jakiegokolwiek daleko obracho-
wanego planu. Ani mocarstwa zachodnie ani Rosya
w chwili rozpoczęcia tej sprawy sporem o klucze
grobu Zbawiciela, ani pragnęły ani zamyslały o woj-
nie, która mimo zabiegów i ich chęci na coraz
szersze wchodzi pole; w ciągu tej sprawy, dzisiaj
przynosiło im radę na dzisiaj, jutro zdawali na O-
patrzność i w rzeczy samej dzisiejsza ich rada przy-
nosiła nazajutrz przeciwny obrachowaniu wypadek,
a fatalny czy opatrzny cały sprawy kierunek coraz
widoczniejszym się staje.

Szczegółowe wiadomości z krymskiego teatru wo-
jennego sięgają do 28 grudnia. Depesza marszałka
Pelissiera o zniesieniu rosyjskiego posterunku, której
treść telegrafowaną podaliśmy już dawniej, jest na-
stępującą osnową:

„Główna kwatera w Sebastopolu 28 grudnia. Pa-
nie marszałku, mam zaszczyt donieść ci o nowym
pomysłnym napadzie wykonanym przez ochotników
z dwyzji d'Autemare, w nocy z 26 na 27 grudnia.
Jenerał d'Autemare uwiadomiony, że posterunek nie-
przyjacielski złożony z 80 żołnierzy pieszych z puł-
ku Smoleńskiego i z 20 kozaków dońskich, stoi na
wzgórzu o 500 metrów od szczytu Cardenne-bell,
(wzgórze nad doliną bajdarską leżące P. R. Cz.) u-
poważnił podpułkownika Lacretele do przedsię-
wzięcia wyprawy z dwiema kompaniami strzelców
przyłączonych do naszych przednich straży, w celu
zniesienia tego posterunku. Slizgawica i śniegi tak
utrudniały postęp oddziału w tej górzystej okolicy,
iż kilka razy wyprawę prawie wstrzymywać się zda-
wały. Mimo tego przedsięwzięcie się powiodło: 18
Rosyan usiłujących się bronić, zostało zabitych na
miejscu, innych 18 wzięto do niewoli. Kozacy do
tego posterunku należący cofnęli się za nadejściem
nocy ku Koklus, a 2 tylko przy oddziale pozostało.
Tych dwóch wzięto wraz z końmi, prócz tego przy-
jęto 30 sztuk broni rozmaitego rodzaju. Kapi-
tan dowodzący tym posterunkiem nieprzyjaciel-
skim, poległ. Z naszej strony nie mamy ani zabitych
ani ranionych. Kapitanowie Pichon i Nehlich kiero-
wali tą wyprawą z swą zwykłą dzielnością i baczno-
ścią; wychwalają oni odwagę żołnierzy swojego
oddziału. Racz przyjąć panie marszałku i t. d.

Pelissier.

Angielski minister wojenny odebrał od jenerała
Codringtona następującą depeszę z Sebastopola z 25
grudnia, którą ogłasza *London Gazette*:

„Milordzie! mimo mrozu w ostatnich dniach trwa-
jącego — gdyż termometr przez kilka nocy zniżył
się aż do zera (termometr Fahrenheita, gdzie zero
odpowiada 13 stopniom zimna podług Reaumura. P.
R. Cz.) — stan zdrowia wojsk jest w ogólności do-
bry. Drogi są w należytym stanie, a chociaż bieg
lokomotywu na kolei żelaznej wstrzymano jest nie-
co przez mroź, złemu jednak zaradono. Nasze
ostatnie roboty około doków, spóźnione nieco zo-
stały przez przypływ wody i zamarzanie pomp. O-
gień z warowni nieprzyjacielskich na północnym wy-
brzeżu zatoki, trwa ciągle a chwilami jest bardzo
gwałtowny; szczęściem jednak mało sprawia nam
szkody. Nie spostrzegliśmy w pobliżu nas żadnego
poruszenia u nieprzyjaciela. Przed kilku dniami od-
dział wojsk francuskich napadł niespodzianie na for-
pocztę kozacką w pobliżu Trilion, zabił kilku ludzi,
a resztę wzięł do niewoli. (Napadu tego nie trzeba
mieszać z wyprawą, o której zamieściliśmy wyżej
depeszę marszałka Pelissiera. P. R. Cz.) Ogólne cwi-
czenia wojsk postępują dobrze.“

Tenże sam dziennik podaje drugi raport jenerała
Codringtona do ministra wojny:

„Sebastopol 27 grudnia. Milordzie! wspomniałem
w kilku depeszach o pijaństwie mającym panować
w naszej armii w Krymie. Sprawozdania rozmaitego
rodzaju tak długo o tem mówiły, iż w końcu uwie-
rzone, że wojsko nasze składa się z pijaków i po-
grążone jest w występkach i niekarność. Chwyta-
jąc sposobność aby waszą Wysokość jak najwyra-
źniej zapewnić, iż wszystko to jawne prawdzie się
sprzeciwia. Twierdzenie moje popierają przesłane mi
z pułków spisy wszystkich tych którzy albo przed są-
d wojenny albo przed audytora pułkowego za pijań-
stwo stawieni byli. Muszę tu uczynić uwagę, iż
w tym przeciągu czasu każdy żołnierz otrzymał 2
funtów szterlingi jako przydatek do żołdu w czasie
wojny, a prócz tego 10ciu tysiącom żołnierzy cho-
dzącym na roboty płacono prócz żołdu dodatki za
robotę. Mimo tego, zachowawszy liczbę przypadków
pijaństwa, (a liczba ta jest daleko większa niżeli
liczba istotnych pijaków) okazuje się iż w kompanii
100 ludzi liczącej, jeden tylko na dwa dni zdarzył się
przypadek pijaństwa. Wprawdzie w obozach otwar-
tych i napełnionych ludźmi łatwo pijaństwo ukryć
się mogło i pijak nie został ukarany. Jednak wię-
kszywszy nawet z tego powodu 2 lub 3 razy liczbę
wypadków pijaństwa przez spisy urzędowe po-
daną, mniemam że armia nasza korzystnie wyjdzie
z porównania z ludnością wielu miast i wsi angi-
elskich. Wygodnie to jest dla pisarza i czytelnika wziąć
dowcipny i prawdziwy nawet opis pijańcy za typ wojsk
naszych. Ojcowie i matki, żony i siostry nasze w An-
glii, zwiedzeni takim obrazem, mogą mniemać, iż tu
tylko pijemy, i zapomnieć o dobrem sprawowaniu się
i postępowaniu armii patrząc na szkic dwóch lub
trzech z natury narysowanych pijaków. Raport
ten waszej Wysokości przesłany, przekona może
o prawdziwie ludzi, którzy pod tym względem o nas
inaczej myślą.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dn. 14go stycznia. Otrzymałmy następu-
jące pismo dotyczące się drzwi rzeźbionych niegdyś w gma-
chu św. Piotra:

Do wzmianki w N. 4 „Czasu“ odnoszącej się do owych
drzwi w stylu renesansowym, a pochodzących ze zburze-
nego ratusza krakowskiego, nie zawadzi podać i następu-
jące wiadomości, dotyczące się zabytków, co nam zostały
po owym prazdiadowym gmachu.

Gdy wandalizm barbarzyński zwałił w roku 1819 ra-
tusze krakowski, wtedy zbroje i ryzsztunki dawne, które
w nim przechowane były, złożono na Sukiennicach, a to
bez spisania inwentarza i nawet bez oddania ich komu-
kolwiek w opiekę i dozór. Nie dziw tedy, że one zaraz
w pierwszych latach gdzieś się podziały rozniesione przez
nieznanych amatorów, tak że my dziś o nich jedynie przez
tradycję wiemy.

Lwy kamienne, które niegdyś zdobyły główny wstęp do
ratusza, znajdując się dziś na głównym rynku przed bu-
dynkiem na schowanie sikawek przeznaczonym.

Był też w ratuszu zbiór wizerunków królów polskich,
który atoli jeszcze wiele lat przed zburzeniem ratusza
poszedł na sprzedaż, ale przeszedłszy różne koleje, do-
stał się całkowicie zakładowi technicznemu krakowskiemu.

W składach ekonomii miasta naszego złożono arcystroj-
ną kratę żelazną, która niegdyś tworzyła odgródnienie
czyli klatkę w i:bie radnej, w której pisarz miejski miał
swoje siedzenie i schowanie na akta i księgi.

Do tychże składów ekonomii zaniesiono dwa miecze
katowskie i ówierz koronną kamienną, która do ściany
ratuszowej była wmurowana.

Kamień z pod pęgierza leży teraz na dziedzińcu gma-
chu św. Piotra.

Pierścień herbowy burmistrza krakowskiego i kałamarz
jego był złożony w kassie. Była Rada miejska oba te
przedmioty ofiarowała bibliotece uniwersyteckiej i w niej
się one dziś znajdują.

Co się zaś tyczy samych owych drzwi w Kronice w N.
4 „Czasu“ wspomnianych, o tych podajemy tutaj bliższe
szczegóły. Są one jak tam powiedziano, strugane bogato
w renesans, zatem mniej więcej tym stylem wyrobione,
jak kaplica Zygmunta w katedrze naszej; do nich na-
leżą jeszcze oddzwia kamienne; również pięknie w rene-
sans rzeźbione. Tak drzwi jako też oddzwia pochodzą
tedy ze 16go wieku, a stanowiły wchód do „Izby pań-
skiej“ w ratuszu.

Rozumie się, że owe drzwi jako drewniane, musiały
wiele uciepierać przez blisko trzeczsetletnie ich używanie,
czego dowodzą nawet owe szpecące i tak ogromne za-
wiasy. Te drzwi bez wątpliwości byłyby pewnie w ni-
wecz poszły jak wiele innych podobnych zabytków, gdy-
by nie jeden ze senatorów (podobno śp. Wojciech Ku-
cieński) zarządził, aby je osadzono w korytarzu (i zam-
kniętym) rządowego gmachu; tej okoliczności zawdzię-
czamy, że się one naszych czasów doczekają. Owe zaś
oddzwia do nich należące, złożone zostały w korytarzu
tegoż gmachu rządowego.

W roku 1850 p. Karol Kremer b. Dyrektor budowni-
ctwa e członek oddziału archeologicznego w Towarzystwie

naukowym krakowskim, uczynił wniosek imieniem tegoż
oddziału do ówczesnego rektora uniwersytetu, będącego
zarazem prezydentem w Towarzystwie, aby zechciał u wła-
ściwych Władz wyjednać wydanie powyższych przedmio-
tów na rzecz uniwersytetu. Wniosek ten wyrażał gło-
wnie życzenie, aby krata owa, miecze i ówier koronna
były oddane Muzeum archeologicznemu i aby owe drzwi
i oddzwia ich kamienne były użyte przy właśnie teraz
odbywającej się z gruntu restauracji kolegium Jagielloń-
skiego, a mianowicie na ozdobienie jednej ze sal biblio-
tecznych. Poparł p. K. Kremer jeszcze zdanie swoje u-
wagą, że użycie tym trybem owych zabytków, będzie pe-
wną rękojmnią zachowania ich od zaguby. Ówczesny re-
ktor i prezes w Towarzystwie najgorliwiej i bezzwłocznie
uczynił ze swojej strony w tym względzie krótko stoso-
wne. Jednak jego podanie dopiero w roku 1853 odnio-
sło pożądany skutek. Tak tedy dzisiaj wyżej wspomniane
przedmioty, otrzymały przeznaczenie wedle powyższego
wniosku.

Lubo owe oddzwia kamienne tak piękne i bogate, za-
pewne przy burzeniu ratusza musiały być uszkodzone i
lubo podobnie i drzwi same od dołu zbutwiały przez tak
długie ich używanie, przecież tak oddzwia jako i drzwi
gdy będą zrestaurowane, staną się prawdziwą ozdobą ko-
legium Jagiellońskiego, jak o tem przekonywa rysunek
ich przyszłego kształtu, który nam się widzieć zdarzyło.
Gdy atoli kolegium jest w stylu gotyckim, a drzwi w re-
nesansowym, więc też one nie mogą być umieszczone
na zewnętrznym widoku, ale będą użyte w środku gma-
chu, bo będą stanowiły wchód z kancelaryi bibliotecznej
do sali bibliotecznej sklepionej.

Pan Dr. Schenkl nacelnik dyrekcji budownictwa, jako
znawca sztuki i miłośnik tego wszystkiego, co się do niej
odnosi; całą siłą poparł u wysokich Władz ów powyższy
plan użycia tych drzwi i oddzwia w kolegium Jagielloń-
skim i zrestaurowania takowych. Co więcej pan Dr.
Schenkl polecił zrobienie kopii rysunku, wedle którego
one zrestaurowane być mają i przesłał ją do c. k. Komi-
syi centralnej zachowania pomników w państwie Austryackim,
która w swoim piśmie mającym wychodzić miesię-
cznie, postanowiła rysunek ten umieścić, a tak ten pie-
kny zbytek artystyczny naszego Krakowa, przejdzie na
wzrost publiczności europejskiej.

Otóż takie są koleje puszcziny po starym krakowskim
ratuszu. Pokolenie dzisiaj czynne, z miłością przechowuje
pamiętki dawnych lat. Wszak i sam ratusz nie ze szcze-
tem dla nas zginął, nie brak nam prac, które nam go
uacznają. Jakoż krom obrazów historycznych znanych
powszechnie zamego Stachowicza, w których stary ratusz
jest świadkiem wypadków dziejowych, posiadamy jeszcze
dwie prace nowsze. Jakoż uczony pan Karol Mecherzyński
Dr. Fil. i profesor Literatury polskiej w uniwersytecie,
skreślił dzieło pod tytułem „O magistratach miast pol-
skich“; pismo to nie tylko jest znakomitej wartości histo-
rycznej, ale ma jeszcze i tę pojętą dla naszej większej
publiczności, że w niem umieszczona rycina przedstawia-
jąca „Izbę pańską“ w ratuszu; tam widać i ową klatkę
pisarza i stoł radny i przyrządy itd. Drugą pracą jest
obszerna rozprawa p. Karola Kremera, pod tytułem: *Wi-
adomości o ratuszu krakowskim*, cytowana na posiedzeniu Tow.
Nauk. r. 1850, a umieszczona w rocznikach Tow. r. 1852.
Cała ta praca będąc kombinacją sumienną, opierającą się
w wielkiej części na tradycjach ustnych i dawniejszych
rysunkach, nie tylko podaje dokładny opis ratusza, ale do-
wodzi jasno już to z różnego trybu budowania i ze sa-
mego rozkładu murów jego, w różnych czasach, ale do-
wodzi jasno już to z różnego trybu budowania i ze sa-
mego powiększania się. Do tej rozprawy dodanych jest 7
tablic fol., z których dwie pierwsze okazują cztery rzuty
poziome (plany gruntowe), podziemia dołu i dwóch piątr,
następujące zaś pięć tablic przedstawiają siedm widoków
i przekrojów ratusza z różnych stron.

Dnia 4 stycznia umarła w Pradze Honorata z Wi-
śniowskich Zapowa, żona profesora Zapę w 30 roku ży-
cia swego. *Lumir* poświęcił pamięci jej dość długi arty-
kuł, z którego wypisujemy, iż zmarła urodziła się w roku
1825 w Śniatynie nad Prutem, a mał jej w „Przechadz-
kach po Galicji“ opisał ją jako młodą dziewczynę. Za-
mieszkaawszy w Pradze oddała się literaturze czeskiej, lubo
nigdy mówić po czesku nie nauczyła się, pisywała jednak
poprawnie w tym języku i głównie zajmowała się prze-
kładem pisarzy polskich. Oryginalne także artykuły jej
pojawiały się po pismach czeskich, a Klementynę z Tań-
skich Hoffmannową wzięwszy za wzór, oddała się potem
wychowaniu pańien.

Dnia 15 grudnia umarła w Odessie księżna Hele-
na Golicyn z domu Naryszkina, pierwszego ślubu Suwa-
row Rymnicki.

Zakłady przemysłowe młyna parowego w Warsza-
wie znacznie się teraz rozszerzyły i zapowiadają wielką
nieść pomoc zaopatrywaniu Warszawy w smaczne i tanie
pieczywo. Z rozkazu księcia Namietnika, Bank polski za-
prowadził przy młynie parowym piekarnię wedle najno-
wszych urządzeń. W tym celu dyrektor młyna tego pan
Laessig zwiędził zagranicą zakłady najlepsze tego rodzaju,
a 2go listopada r. z. założono fundamenta pod piekarnię
na rogu ulicy Smolnej i Nowo-Jerozolimskiej. Budynek
ten w ostatnich dniach grudnia wykończono. Ma on 100
stóp długości, 44 szerokości, jest o dole tylko, kryty że-
lazem. Wewnątrz są dwa piece piekarskie o podwójnych
cełusciach już ukończone, a trzeci stawiają teraz podług
metody Rolanda, wedle której chleb obraca się w piecu.
Prócz tego w budynku tym są: wielka izba do wyrabia-
nia ciasta, chłodniki do studzenia chleba, machina do
gniecenia ciasta, zajazd gdzie wozy pod chleb przezna-
czone, będą mogły brać go zaraz po wystudzeniu i kan-
celaryja, dla urzędnika nadzorującego. Z Wrocławia spro-
wadzone 4ch piekarzy obeznanych z takim rodzajem pie-
czenia chleba. Chleb będą wypiekać z czystej maki ży-
tniej bez przymieszania maki jęczmienniej i sprzedawać
w kilku miejscach na mieście. Tym sposobem rząd
chce obudzić współzawodnictwo piekarzy, a zarazem do-
starczać mieszkańcom pieczywa pięknego i jak najaniej.
Piekarnie dotychczasowe wnicem się nieróżnią od babekich
piekarni na wsi, gdzie piecze się chleb na domową tylko
potrzebę. Wynalazki we wszystkich gałęziach przemysłu

nie mogły pominąć przecie najważniejszych, jakimi jest
dostarczanie artykułów żywności tanich, zdrowo, smacznie
i czysto sporządzonych.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 14 stycznia. —
Metaliki 5-proc. 73¹⁵/₁₆. — Metaliki 4¹/₂-proc. 63¹/₂. —
Metaliki 4-proc. 59. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 74⁷/₈.
Metaliki 5-proc. z r. 1842. — 2¹/₂-proc. 84⁷/₁₂. —
1-proc. 19¹/₂ z ciagn. — z 1830 r. 250, 302. — Poży-
czka narodowa 5-proc. 77¹/₆. — dto 4¹/₂-proc. 63¹/₂.
dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg 111³/₄. — Lon-
dyn zlr. 10 kr. 53. — Paryż 130. — Akcje Bankowe
892. — Akcje kolei żel. północ. — Ferdyn. —
Pożyczka z r. 1851 lit. A. — B. — Ost-Donau.
Dampschiff. —

Kurs krakowski z dnia 14 stycznia. Bankn. austr.
żąd. 104¹/₃, pl. 104. — Pruski kurant żąd. 112³/₄, placą
112¹/₄. — Ruble sr. nowe ż. 106, placą 105. — Cwan-
cygier nowo żąd. 119 placą 118. — Cwanycg. stare żąd.
119, placą 118. — Imperyały żąd. 37¹/₅, pl. 36⁴/₅. —
Dukaty austr. holend. żąd. 21, placą 20³/₄. — 20-franki
żądają 36, pl. 35¹/₂. — Listy zast. polskie bez kuponów
żąd. 101, plac. 100¹/₂. — Listy zast. galic. z kuponami
żądają 90, pl. 89. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 69¹/₂
placą 69.

Kurs lwowski z d. 11go stycznia. Duk. hol-
lenderski zlr. 5 kr. 4. — Duk. ces. zlr. 5 kr. 7. —
Półimperiał ros. zlr. 8 kr. 48. — Rubel ros. zlr. 1 kr. 42.
Talar pruski zlr. 1 kr. 37. — Polski kurant i pigciozfo-
wka zlr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie
kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po zlr. —
kr. — m. k. — Sprzedał 100 po zlr. 88 kr. 48. — Da-
wał za 100 zlr. 88 kr. 18. — Żądał zlr. — kr. —

Kurs wrocławski z d. 12go stycznia. Banknoty
austr. 93¹/₆ żąd. — Bank. polsk. 89 dają. — Listy zast.
polskie dawn. 90¹/₂ żąd. nowe 90¹/₂ ż. — Listy zastaw.
polskie 4-proc. 101¹/₄ żąd. dto 3¹/₂-proc. 91³/₄ żąd.
Kolej Krakow. Górno-Szląska 81¹/₂ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 13go stycznia. Baron Seebach (który wró-
cił z Petersburga), zabawiwszy dwa dni wyjechał
zjad do Paryża.

London 12go stycznia. *Morning-Post* donosi za-
ręcz pewną, że zajęcie Heratu przez Persów, po-
lega na mylnym zrozumieniu; zaszła tylko utarczka
między stronictwami afgańskimi, z których jedno
wzięło górę.

Kopenhaga 12go stycznia. Obrady sądu pań-
stwa w sprawie oskarżonych członków byłego ga-
binetu, odroczone są znów do 19go, z powodu no-
wych dokumentów przedłożonych przez oskarżycie-
la, a które obrońcy muszą wprzód rozpoznać.

Turyń 9 stycznia. Izba deputowanych głosowa-
ła nad projektem do prawa względem poboru 1000
ludzi do marynarki wojennej. Rezultat głosowania
był 93 za, 13 przeciw. Z różnych portów pioniem-
skich donoszą, że wychodzą polityczni coraz
w większej liczbie wynoszą się do Ameryki. Nieda-
wno 160 odpłynęło do Montevideo i Buenos-Ayres.
Dziennik *Patria* przegrał w najwyższej instancji
proces swój o potwarzenie artykuły na administrację
wojskową w Krymie. Skazani zaczęli niedługo od-
siadywać wymierzoną na nich karę więzienia.

Aleksandria 5 stycznia. Komisja kanału Suez-
kiego powróciła tu na parowcu egipskim. Rezultata
technicznego rozpoznania okazują się być bardzo
przyjemne przedsięwzięciu przekopania kanału i nie
dozwalają wątpić, aby dzieło to miało być w cią-
gu 6 lat wykończone.

Ostatnia *Korespondencya Austriacka* z d. 13go
pisze:

„Odpowiedź gabinetu ces. rosyjskiego na wiado-
me propozycje do warunków zasadniczych pokoju
wzięcone w Petersburgu przez Austrię w porozu-
mieniu się z Francją i Anglią, udzieloną została p.
ministrowi ces. król. spraw zagranicznych, przez ces.
rosyjskiego posła księcia Gortczakowa. Odpowiedź
rosyjska ułożoną jest, jak się dowiadujemy, w du-
chu pojednawczym i wyraża się w sposób pokojo-
wy, wszelako nie zawiera zupełnego i bezzwzględ-
nego przyjęcia propozycji, które samo jedno za-
pewnia pokój. Gdy jednak trudności tu podniesione,
tyczą się po większej części formy, przeto trwa-
my dalej w nadziei, że cel pożądany da się je-
szcze osiągnąć. Książę Gortczaków w ciągu dnia
wczorajszego przesłał już swojemu dworowi spra-
wozdanie ze stanu rzeczy tak drogą telegraficzną,
jak i umyślnym gońcem.

Norddeutsche *Zig* donosi, że 4go otwartą zosta-
ła w Kopenhadze konferencja względem cła na Sun-
dzie i że w imieniu Rosji zasiadał na niej p. Tego-
borski. Niewiadome dotąd szczegóły tego pierwsze-
go posiedzenia.

Z teatru wojennego, prócz doniesień o wysadze-
niu jednego z doków sebastopolskich i o drobnej
potyczce na wzgórzach bajdarskich, nie ma żadnych
innych wiadomości o świątecznych wypadkach. Pofo-
żenie jest ciągle jednakie: spokój na krymskim, a
przewaga Rosyan na azjatyckim teatrze. Za jedyne
świeże dzisiaj wiadomości o sprawie wojennej, po-
czytać można doniesienia o radach wojskowych, któ-
re obradują w Paryżu nad przyszłemi ewentualno-
ściami wojennymi i w Konstantynopolu nad prze-
szłą kampanią w Azji. Na północnym teatrze wo-
jennym na morzu Bałtyckim krążą jeszcze okręty
sprzymierzone i w ciągu grudnia schwytały kilka-
naście statków rosyjskich.

Przyjechali od dnia 13 do 14 stycznia.

HOTEL POLLERA. Ocht Wilhelm oficer, Niezabitowski Napoleon w. dobr, kze Sapiecha Leon ze Lwowa. Czewski Józef z Polski. Stubenrauch kapitaa z Pragi. Hacyk Ludwik administrator z Płok. Zimmermann Józef Katowice. Groha Teodor kupiec z Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Fear Buresch c. k. oficer z Wiednia. Władysław Wielogłowski obywatel z Galicyi. Jan Dunikowski dziedzic dóbr z Szcza. Marcelli Pieniążek obywatel z Rybia Nowego. Wincenty Dunikowski w. dobr z Wojakowy. Jan Konrad Haas technik z Krzeszowic. Piotr Traczewski w. dobr z Brzozowa. Karol Horst urzędnik z Iwonica. Józef Piatti urzędnik od kolei żelaznej z Preszurga.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Bobrowska w. dobr z Andrychowa. K. Verno pułkownik z Paryża.

KOLEJ ŻELAZNA

Odechodzi: Pociąg osobowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giej min. 30 z rana. Pociąg pocztowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 10tej przed południem. Przychodzi: Pociąg pocztowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciej min. 55 po południu. Pociąg osobowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 12tej min. 51 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 10 stycznia 1856. Na targu londyńskim było więcej ożywienia; ceny trzymały się lepij; a wszystkie do brzegów angielskich przybyłe ładunki po ostatnich notowaniach znalazły odbyć. Dowozy krajowego ziarna były szczupłe i ogólnie w lichiej kondycji, a w braku spekulacji, obrot interesów w nader szczupłym zamykał się obrębie.

W ciągu tygodnia dostarczono do Londynu: pszen. jęczm. owsa bobu siem. maki. z kraju 6,203 11,668 10,078 1,784 — 42,855 z zagr. 6,018 275 5,525 740 — 5,131 Na rachunek Francji kupiono w Londynie parę ładunków pszenicy.

Targi szkockie i irlandzkie wyraża ku podwyższeniu cen okazwały dążność.

W Hollandyi targ ostatni przy wielkiem ożywieniu zamknął się o 14 guld. wyżej; a dla braku sprzedających dalsze podniesienia przewidywano.

We Francji handel zbiorowy został sparaliżowany jednorazowym przybyciem zasobów w północnej Ameryce zakupionych, wskazże zniżenie cen zaledwo o 1 fr. na worku można było ocenić.

W Hamburgu i innych niemieckich portach nie widzimy zmiany. W ogólności w krajach niemieckich; ceny konsumcyjne są ogromne a na spekulację nikt nie kupuje. Na urodzaj powszechny z wyjątkiem wszystkich południowych krajów, Węgier i Austrii gdzie pomimo wielkiego zakupu na export, zasoby są znaczne i ceny trzymają się słabo.

Gdańsk nader szczupłe otrzymuje dowozy i to w podrzędnych gatunkach, które po nieregularnych cenach odchodzą. Znaczącą sprzedaż była piękna partya dwóletniej pszenicy z wagą 130 funt. po 900 guld. Żyto trzymało się mocno bez odmiary. Korzec warszawski Płacono za łaszt wagi hol. Guld. pr. od złp. gr. do złp. gr. Pszenicy od 137 do 130 1050 do 980 „ 77 26 — 72 20 „ śwież. „ 126 — 116 830 — 660 „ 61 10 — 49 17 „ 112 — 106 610 — 590 „ 49 17 — 44 11 żyta „ 124 — 119 625 — 610 „ 47 — 45 25

Czas mamy łagodny, odwilż lub małe przymroki. Kursy zamian: Hamburg 45 1/2. Amsterdam 102 1/2. Paryż —. Londyn 200. — Warszawa —. Aleksander Makowski & Comp.

TREŚĆ DZIENNIKA URZĘDOWEGO do Gazety Lwowskiej.

Zawezwania. Sąd krajowy lwowski: Stefana Olziewskiego lub jego sukcesorów o ekstatulacy summy na wsi Cmolas, dzień ogłoszenia 19 lutego b. r. o godz. 10tej z rana we Lwowie. — Tenże sąd: masę pupilarną Halerów o ekstatulacy summy na realności pod L. 51 we Lwowie. Dzień zgłoszenia się 27 lutego b. r. o godz. 10tej z rana tamże. — Sąd obw. Stanisławowski: wierzycieli hipotecznych części dóbr Bohorodyczyn, termin zgłoszenia do 1 marca b. r. — Tenże sąd: wierzycieli hip. dóbr Łysiec z przyległościami, termin do 1 marca b. r. — Sąd obw. Przemyński: wierzycieli hip. dóbr Krywki, termin do 1 marca b. r. — Tenże sąd: sukcesorów Teodora Procańkiewicza bez test. zmarłego, termin do 18 grud. 1856 r. — Sąd obw. Tarnopolski wierzycieli hip. dóbr Zaleszczyki małe, termin do 1go marca b. r. — Sąd 11 pułku huzarów (ks. Aleksandra Wirtemberskiego) w Tarnopolu: sukcesorów Antoniego Głowackiego rotmistrza tegoż pułku, rodem ze Zhydauiwa w Rzeszowskiem bez test. zmarłego, termin do 26 czerwca 1856 r. — Sąd obw. Złoczowski: wierzycieli hip. dóbr Telewczycze termin do 12 lutego b. r. — Tenże sąd: wierzycieli hip. dóbr Pieniaki z przyległościami, termin do 1 mar. b. r. — Sąd obwod. Samborski: sukcesorów Jana Huciewicz, termin do 22 listopada 1856 r.

Konkurs. Posada aktuarysza (400) przy urzędzie okr. Nowemsiol w Tarnopolskiem, termin podania do 31 stycz. b. r. — Kilka posad z wiosną przy pomiarze katastralnym w Bukowinie: 1) adjunktów mierniczych 36j klasy (20 zlr.) adjutum miesięcznie i 4 zlr. 10 kr. mies. na mieszkanie w zimie. 2) pomocników mierniczych (15 zlr.) mies. i 2 zlr. 5 kr. na mieszkanie w zimie. 3) Bezpłatnych technicznych praktykantów. — Posada Rabina obw. w Rzeszowie (563 zlr. i mieszkanie) termin podania do końca lutego b. r. — Posada aktuarysza (400 zlr.) w Zborowie w Złoczowskiem, termin do 15 lut. r. b. — Przy c. k. dyrek. finansowej lwowskiej: Dwie posady p-borcow 3 klasy (po 700 zlr.) dwie kontrolorów 1 kla-

sy (po 700 zlr.), dwie kontrolorów 2ej klasy (po 600 zlr.), kilka posad kontrolorów 3ej klasy (po 500 zlr.), posada asystenta 2ej klasy (350 zlr.), posada prowizorycznego poborcy 2ej klasy (800 zlr.), termin podania do 10 lutego b. r. Stypendium fundacyi Żebrowskiego dla słuchaczów prawa (200 zlr.) termin podania do końca lutego b. r.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Bei dem k. k. Landesgerichte in Krakau sind mehrere Tagschreibersstellen mit dem Taggelde à 1 fl. CMze sogleich zu vergeben.

Bewerber hierum haben sich beim hierortigen Expeditsleiter zur Schriftprobe zu melden. Ausweise absolvirter Rechtsstudien dann bereits eingeholter Kanzleipraxis bei flinker, korrekten Handschrift werden vorzugsweise berücksichtigt werden.

Vom k. k. Landesgerichts-Praesidium. Krakau am 11. Jänner 1856. (83--3)

Kundmachung (3)

[N. 34593.] Um den Kandidaten welche die Staatsprüfung für Forstwirthe abzulegen wünschen die Zulassung zu dieser Prüfung auch bei allfälliger unverschuldeter Versäumnis der Frist zur Ueberreichung des Gesuches zu ermöglichen, hat das h. k. k. Ministerium des Inneren mit dem Erlasse vom 18. Dezember 1855 Z. 27908 zu gestatten befunden, dass die Gesuche um Zulassung zu den Forststaatsprüfungen, welche zu Folge des h. Ministerial-Erlasses vom 26ten Oktober 1853 Nr. 27,498/550 bis Ende Juni jeden Jahres dem h. k. k. Ministerium vorzulegen sind, auch noch nach Ablauf dieses Termines bis zur erfolgten hohen Entscheidung über die Abhaltung dieser Prüfungen in dem Falle nachträglich vorgelegt werden können, wenn die Zulassung der Kandidaten, welche die bestimmte Frist zur Ueberreichung der Gesuche ohne ihr Verschulden verabsäumt haben mit Rücksicht auf die beigebrachten Belege keinem Zweifel unterliegt.

Diese hohe Anordnung wird hiermit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung. Krakau den 29. Dezember 1855.

Obwieszczenie.

Ażeby kandydatom chcącym złożyć egzamin rządowy do służby leśnej, ułatwić podanie próby o przypuszczenie do takowego, w razie gdyby nie z własnej winy uchybić musieli termin do jej podania zakreślony, dozwolił raczyło Wys. Ministerium spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 18 grudnia 1855 L. 27908, iż próby o przypuszczenie do egzaminu tego, które w skutek wysokiego rozporządzenia ministerialnego z dnia 26 listopada 1853 L. 27493/550 do końca czerwca każdego roku Wys. c. k. Ministerstwu przedłożone być mają, nawet po rzezonym terminie, aż do dalszego w tej mierze orzeczenia, dodatkowo w tym razie podawane być będą mogły, jeżeli przypuszczenie kandydata do egzaminu, którego bez swej winy w terminie uchybił, ze względu na załączone dowody, żadnej wątpliwości nie ulega.

Wysokie to postanowienie niniejszemu do publicznej podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego. Kraków dnia 29 grudnia 1855 r.

Konkurs-Ausschreibung.

[N. 26.] Bei dem k. k. Krakauer Landesgerichte ist eine Officialstelle der XI. Diätenklasse mit dem jährlichen Gehalte von 500 fl. CMze und dem Vorrückungsrechte in 600 fl. CMze in Erledigung gekommen.

Bewerber um diese Stelle haben ihre dem kaiserlichen Patente vom 3ten Mai 1853 (N. 81 R.-G.-B.) gemäss adstruirten Gesuche unter Nachweisung ihres Alters, Standes, Religion, Sprachkenntnisse, Studien und sonstigen Kenntnisse, dann der geleisteten Dienste, endlich unter Anführung, ob sie mit einem der bei diesem k. k. Landesgerichte Bediensteten, und in welchem Grade verwandt oder verschwägert sind, binnen 4 Wochen vom Tage der letzten Einschaltung dieses Edictes in die Zeitung „Czas“, und zwar die bereits in Diensten stehenden mittelst ihres Vorstandes, sonst aber unmittelbar beim Praesidium dieses k. k. Landesgerichtes zu überreichen.

Vom Praesidium des k. k. Landesgerichtes. Krakau den 12. Jänner 1856. (89-1-3)

Ankündigung.

[N. 14,570.] Von Seite der Bochniaer k. k. Kreisbehörde wird hiermit bekannt gemacht dass zur Sicherstellung der Erbauung eines Arrestgebäude für das k. k. Bezirksamt in Niepołomice wo für nach dem bezüglichen Kostenüberschlage u. z.:

für die Mauer-Arbeiten samt Materialien 4101 fl. 58 3/4 k. Zimmermanns-Arbeit „ 1075 fl. 4 3/4 k. Tischlerarbeit „ 199 fl. 34 k. Schlosserarbeit „ 744 fl. 34 3/4 k. Klempnerarbeit „ 75 fl. 4 k. Anstreicherarbeit „ 19 fl. 21 k. Glaserarbeit „ 42 fl. 45 k. Hafnerarbeit „ 18 fl. — k.

Zusammen 6269 fl. 22 — k. C. M. berechnet sind eine Licitation am 22. Jänner 1856 und falls diese ungünstig ausfallen sollte, eine 2te am 25ten Jänner 1856 und endlich eine 3te Licitation am 29ten Jänner 1856 bei der Bochniaer Kreis-Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Das Praetium fisci beträgt 6269 fl. 22 kr. und das Vadium 627 fl.

Die Unternehmungen lustigen werden hiermit verständigt, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten

Licitationstage bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations-Commission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

- das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss
- darin ausdrücklich enthalten sein, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welchen in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtigt werden;
- die Offerte muss mit dem 10percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt sein, welches im baren Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;
- endlich muss dieselbe mit dem Vor- und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofen jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

Kundmachung (1-3)

[N. 17.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirks-Amte in Wojnicz erledigten Kanzlistenstelle mit dem Jahresgehalte von 350 fl. CMze mit dem Vorrückungsrechte in 400 fl. wird der Konkurs in der Dauer von 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung desselben in die Krakauer Landes-Zeitung „Czas“ gerechnet, hiemit ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Massgabe der §§. 12 und 13, der h. Ministerial-Verordnung vom 17. März 1855, (Reichsgesetzblatt, Stück XV, Nr. 52, Seite 337) instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes beim Bezirksamte in Wojnicz zu überreichen.

Hierbei ist insbesondere nachzuweisen: Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion. Die zurückgelegten Studien.

Die Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache.

Zugleich haben die Bewerber anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten des Wojniczer k. k. Bezirks-Amtes verwandt oder verschwägert sind.

Behufs der Nachweisung über die bisherige Dienstleistung, über die Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und politischen Verhalten, ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifications-Tabelle beizubringen. K. k. Kreisbehörde Bochnia am 7. Jänner 1856.

Lizitations-Kundmachung.

Freitag den 18. Jänner 1856 werden zu Zator 50 Stück überzählige k. k. Dienstpferde der 195. Pro Conto Dv. des Militär-Fuhrw.-Corps plus offerenti veräußert.

Vom k. k. Respirations-Commando des hohen II. Infanterie Armee-Corps. (102-1-3)

Lizitations-Ankündigung. (1)

Vom Divisions-Commando der Raketen-Batterie N. 1 und 14 wird bekannt gemacht, dass Freitag den 18ten d. Mts 9 Uhr früh auf dem untern Kastellplatze mehrere k. k. Dienstpferde plus offerenti verkauft werden.

Podgórze am 14 Jänner 1856. (69--3)

Kundmachung.

[N. 19623.] Zur Besetzung der bei dem Nowosiol k. k. Bezirksamte erledigten Aktaurstelle, mit welcher ein jährlicher Gehaltsbezug von 400 fl. CMze verbunden ist, wird der Konkurs bis zum 31. Jänner 1856 ausgeschrieben. Bewerber haben ihre mit glaubwürdigen Zeugnissen über die zurückgelegten Studien und Dienstjahre gehörig instruirten Gesuche mittelst der betreffenden Behörde bei dieser k. k. Kreisbehörde zeitgerecht einzureichen, und dabei anzuführen, ob sie mit einem Beamten dieses Bezirksamtes verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Kreisbehörde. Tarnopol am 17. Dezember 1855. (69--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od do
12	2	329.24	20.2	88	południowy słaby	chmurno	śnieg	-4.0 0.02
10	330	52	40	94	pn. pn. zachod. „	„	„	„
13	6	332.46	56	93	„ „ „	„	„	„
2	334	49	42	87	zachodni „	„	„	„
10	335	50	52	96	pn. pn. zachod. „	„	„	„
14	6	336	28	68	100 z. pl. zachod. „	pochmurno	„	-4.0 2 -5.0 7

Inserty.

(91) Za duszę s. p. Józefa Kozłowskiego Dra Uniwer. Jagiell. odbędzie się d. 16 b. m. tj. we środę o godzinie 10 zrana żałobne Nabożeństwo w kościele s. Marka, na które pobożną Publiczność zaprasza się.

Lubownikom kwiatów.

Zawód i handel ogrodnicy C. G. MÖHRINGA z Arnsztadu w Turingii, który swoją starannością i akuracnością w dostawianiu zupełną szczyt się ufnością, przesyłał mi spisy swoich produktów, i tych jestem gotów bezpłatnie lubownikom ogrodnictwa na ich żądanie udzielać, jak niemniej upraszam o korzystanie z tej gotowości w przyjmowaniu obstalunków, a tém samém w zamawianiu tychże na rzeczono nasiona i flance, a wreszcie w dostawieniu takowych podług żądania. (85-1-3) O. T. Winckler we Lwowie.

W oberży pod „Czarnym Orłem przy ulicy s. Józefa w Krakowie, są do nabycia 2 konie do pociągów. (101-1-4)

Pasztety sztrasburskie

truffe, sardynki i korniszony angielskie świeżo nadeszły do handlu (100) A. GUMPOWICZA. (1-6)

Na dniu 13 b. m. zginął pugilares koloru brązowego, mieszczący w sobie zlr. 8 i dwa pierścienie, z których jeden z dużym brylantem (męski), drugi emaliowany. Bliższa wiadomość w Administracji „Czasu“, gdzie otrzyma łaskawy znalazca 10 zlr. m. konw. nagrody.

KOCZ familijny w najlepszym stanie z 5 cioma walizami i waszami jest z wolnej ręki do sprzedania — można go widzieć u siodlarza Sokołowskiego przy ulicy Floryańskiej. Bliższą wiadomość udzieli W. Lipiński właściciel Hotelu Drezdeńskiego. (103-1-)

Potrzebny jest Technik

znający się na budowie, wymiarze itp. do Państwa Wojnickiego. Adresować ma zgłaszający się na pocztę Wojnicza do zarządu ekonomicznego Wojnickiego franco.

Niemniej potrzebny jest kamerdyner, mogący się wykazać zaświadczeniami zaletnymi. Zgłosić się ma tamże franco. (87-1-3)

Korzystne kupno

częściowo, w latach 6ciu wypłacić się mogące, to jest dwa domy z ogrodami, pojedynczo lub razem, procent odpowiedni kapitałowi przynoszące, w pobliżu dworca kolei żelaznej. Wiadomość pod Nr. 171 1/2 gm. VIII. przy ulicy Kurniki na Kleparzu u właściciela. (99-1-3)

BILARD jest do sprzedania z bilami lub bez bil. — Wiadomość w księgarni pana Czecha. (88-1-3)

Jest do wypuszczenia od s. Jana 1856 roku

PROPINACJA

o mil dwie od Krakowa z dwóch karczmi i dwóch szynków składająca się, — wiadomość bliższą udzieli W. Janowski przy ulicy s. Jana N. 468 na drugiem piętrze mieszkający. (61-2-3)

Wycytawszy w gazecie Czas w N. 6 ogłoszenie o chęci dzierżawy folwarku PRZEGORZAŁY, ostrzega się każdego, iż folwarku tego dzierżawcami my jeszcze jesteśmy kilkolatniemi. — Przegorzały d. 10 stycznia 1856 r. (90-2-3) Jan i Maryanna Rydlowie.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

We wtorek dnia 15 sty znia Wzór do Świątoszka, historyczna komedia w 5ciu aktach przez Karola Gutzkwa.

W Środę 16 stycznia r. b. 49 Abonamentowe przedstawienie. Cena miejsc zwyczajna. — Drugi występ pana Weiss 1go tenorzysty opery nadwornej Meklemburskiej w operze pod tyt. PROROK. Początek o godz. 6tej.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

We czwartek d. 17 stycznia na benefis panny Józefy Radzyńskiej Sprzedaż niewolników czyli Chata wuja Tomasza, dramatu w 5ciu aktach z francuskiego pp. Dumanoir i d'Ennery.

Wkrótce na tutejszej scenie przedstawionem będzie wielkie dzieło Szyllera, p. n. Dziewica Orleańska.